



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK, 13 MAJA 1948 ROKU

Nr 131 (1059)

M. n. Vladimír Clementis
przybywa do Polski



PRAGA (PAP) — W środę po południu minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — dr Vladimír Clementis oraz minister komunikacji — Alois Petr wyjechali z Pragi do Warszawy.

Ministrów Clementisowi towarzyszy w podróży jego małżonka. Wraz z ministrami wyjechał przedstawiciel czechosłowackiego MSZ — Hajdu, oraz sekretarze oświadczeni ministrów.

Lud grecki zwycięża!

Mimo niesłychanego terroru faszystów ateńskich — wojska Markosa osiągają nowe sukcesy

Ofensywa Sophulisa spaliła na panewce

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że grecka armia demokratyczna przejawia wzmoczoną działalność w południowo-zachodniej części Macedonii, w okolicy miast Tsotilion i Grevena. Wojska gen. Markosa zaatakowały z kilku stron miasto Grevena. Walki w tym rejonie trwają w dalszym ciągu.

Inne oddziały armii demokratycznej ostrzeżyły z moździerzy i miotaczy min bazę lotniczą wojsk ateńskich w Sades, niedaleko Salonik.

RZYM (PAT) — Rozgłosiła Wolnej Grecji nadała oświadczenie ministra sprawiedliwości greckiego rządu demokratycznego, Porfiroge-

nisa, w sprawie masowych egzekucji, dokonywanych przez faszystowski reżim ateński na b. członkach ruchu oporu.

Demaskując cyniczne twierdzenia reżimu ateńskiego, jakoby rozstrzelani nie byli członkami ruchu oporu, lecz „przestępcami”, skazanymi legalnie przez sądy greckie, minister Porfirogenis oświadczył: „Wiadomo, że patriotów greckich sądził sędziowie, należący do stronnictw ultrareakcyjnych. Rząd ateński postarał się o to, by zawczasu usunąć z sądownictwa wszystkich ludzi uczciwych i bezstronnych. Wyroki greckich trybunałów faszystowskich są w całym tego słowa znaczeniu parodią sprawiedliwości”.

W innej audycji radiostacja Wolnej Grecji podała szereg wiadomości o rozmiarach krwawego terrorku w Grecji.

Od czerwca 1947 roku do chwili obecnej, na podstawie wyroków sądów wojennych, rozstrzelano ponad 1.600 patriotów greckich. W tym samym okresie czasu władze monarchistyczne i różne organizacje faszystowskie, popierane przez reżim ateński, zgładziły około 10 tysięcy osób, wśród których było wiele kobiet i dzieci. Odbyły się także masowe egzekucje we wszystkich więzieniach i obozach koncentracyjnych. W chwili obecnej około 25 tysięcy patriotów greckich znajduje się w więzieniach, a około 45 tysięcy znajduje się w obozach koncentracyjnych i w obozach dla deportowanych na wyspach. Wśród uwięzionych i deportowanych jest przeszło 5 tysięcy kobiet.

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada podaje, że w Atenach odbyła się narada wojenna z udziałem szefów armii faszystowskiej, Sofulisa i Tsaldarisa, szefa amerykańskiej misji wojskowej van Fleeta i angielskiego generała Paw.

Przedstawiciel amerykański oświadczył, że jest niezadowolony z przebiegu „wielkiej ofensywy wiosennej”. Armia dowodząca raz jeszcze — oświadczył van Fleet, że nie potrafi zadać decydującego ciosu oddziałom Markosa.

Wilhelmina abdykuje

PARYŻ PAP. — Według doniesień agencji AFP z Hagi na początku września królowa holenderska Wilhelmina abdykuje na rzecz swej córki, księżniczki Julianny.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — Dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa, na którym rozpatrywano sprawozdanie Biura Kontroli z badania zamknięcia rachunków państwowych za okres od dnia 22 lipca 1944 r. do 31 marca 1945 r.

Rada Państwa zaleciła dla Biura Kontroli przedstawić powyższego sprawozdania Sejmowi Ustawodawczemu z wnioskiem o udzielenie rządowi absolutorium. Sprawozdanie Biura Kontroli posiada charakter dokumentu historycznego, obrazującego okres budowania demokratycznych podstaw państwowości polskiej.

Wojska transjordańskie w Palestynie

Proklamacja państwa żydowskiego nastąpi w sobotę 15 maja r.b.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Jerozolimy Agencja Reuters, oddziały Legionu Arabskiego króla Transjordanii Abdullaha zaatakowały w środę rano 4 osiedla żydowskie w rejonie Kfar-Elzion na drodze pomiędzy Betleem a Hebron.

Wiadomość ta została podana oficjalnie przez rzeczniczkę organizacji Haganah.

Oddziały arabskie wprowadziły do walki samochody pancerne oraz znaczne ilości piechoty, uzbrojonej w broń automatyczną. — Również kolonia żydowska Kfar-Darom zaatakowana została przez oddziały arabskie. — Kfar-Darom jest osiedlem żydowskim, położonym na południu Palestyny w pobliżu granicy egipskiej.

Oficjalne źródła żydowskie donoszą, że o północy z wtorku na środek oddziały arabskie zerwały układ o zawieszeniu broni w Jerozolimie, atakując posterunki żydowskie na południowo-zachodnim przedmieściu miasta Nekor-Hayim.

Oficjalny komunikat angielski, wydany z Jerozolimy, stwierdza, że mandat brytyjski nad Palestyną zakończy się o północy z dnia 14 na 15 maja. Ewakuacja brytyjskich oddziałów wojskowych z Jerozolimy rozpocznie się w piątek 14 maja.

Wysoki komisarz brytyjski sir Allan Cunningham opuści Haifę w sobotę 15 maja na pokładzie krążownika „Euryals”.

We wtorek wieczorem przybył samolotem z Nowego Jorku do Tel Awiwu dyrektor departamentu politycznego Agencji Żydowskiej Shertok.

W środę rano rozpoczęło się posiedzenie Żydowskiej Rady Narodowej. Na posiedzeniu tym, któremu przewodniczył Shertok, ma zapisać oficjalna decyzja o proklamacji państwa

żydowskiego z chwilą wygaśnięcia brytyjskiego mandatu w nocy z 14 na 15 maja.

Państwo żydowskie będzie nosiło oficjalną nazwę: Izrael.

Stronnictwo Pracy o liście papieża wystosowanym do biskupów niemieckich

WARSZAWA PAP. — Zarząd stołeczny i wojewódzki Stronnictwa Pracy, poddając głębokiej analizie treść oraz intencje listu papieskiego do biskupów niemieckich, powziął następującą uchwałę:

„Zarząd stołeczny i wojewódzki Stronnictwa Pracy stwierdza, że list pasterski papieża do biskupów niemieckich, jest wymierzony przeciwko granicom Polski na zachodzie, które zo-

stały ustalone ostatecznie traktatem poczdamskim. List ten godzi w interesy wszystkich Polaków, a więc i katolików, stanowiących olbrzymią większość narodu polskiego.

Zarząd stołeczny i wojewódzki stwierdza, że katolicy polscy w sprawach wiary kierować się będą zasadami wyznawanymi i głoszonymi przez kościół katolicki, w sprawach polityki obowiązują ich polska racja stanu, którą reprezentuje rząd polski.”

Po wymianie not między USA i ZSRR

Oświadczenie Trumana i Marshalla. — Wystąpienie Wall ce'a w N. Jorku

WASZYNGTON PAP. — Sekretarz stanu Marshall złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zaznaczył, że celem noty werbalnej złożonej ministrowi Molotowowi było wyjaśnienie rządowi radzieckiemu, podstawowych wytycznych polityki amerykańskiej.

Marshall stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych wygłasza się wiele rozmaitych przemówień i oświadczeń, na temat stosunków

amerykańsko - radzieckich. „Należało przedstawić rządowi radzieckiemu — powiedział Marshall — różnicę między treścią tych oświadczeń, a określonym stanowiskiem rządu amerykańskiego, które nie uległo zmianie”.

Następnie Marshall oznajmił, że rząd amerykański nie rozpocznie rokowań dwustronnych ze Związkiem Radzieckim. Uzasadniając to stanowisko sekretarz stanu USA podkreślił, że rząd amerykański nie zamierza w dwustronnych rokowaniach „omawiać zagadnień dotyczących innych rządów”.

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Truman oświadczył, że celem noty werbalnej rządu amerykańskiego, skierowanej do ZSRR, było wyjaśnienie, że Stany Zjednoczone nie żywią wrogich ani agresywnych zamiarów wobec Związku Radzieckiego.

Równocześnie prezydent Truman podkreślił, że nota amerykańska nie oznacza zwrotu w dotychczasowej polityce Stanów Zjednoczonych.

Fiasko konferencji paneuropejskiej

MOSKWA PAP. — Donosząc o zamknięciu obrad konferencji „Stanów Zjednoczonych Europy” w Hadze, agencja TASS podaje, iż przyjęto wniosek powołania do życia „europejskiego ośrodka kulturalnego”, oraz rezolucję polityczną i gospodarczą.

Komitet polityczny opracował rezolucję, domagającą się zwolnienia „zgromadzenia europejskiego”, w skład którego wejść mają delegaci państw przystępujących do nowo organizowanych „Stanów Zjednoczonych Europy”.

Jak podkreśla korespondent TASS-a jest rzeczą charakterystyczną, iż konferencja odrzuciła poprawkę, zmierzającą do tego, by „zgromadzenie europejskie” pochodziło nie z planowania, lecz z wyborów powszechnych. Cały sresztą przebieg dyskusji w komisjach

i na ostatnim posiedzeniu plenarnym świadczy, że uczestnicy konferencji, zdając sobie sprawę, iż projekt „Stanów Zjednoczonych Europy” nie znajdzie aprobaty szerokich mas ludności, starali się wszelkimi siłami uniknąć poddania projektów pod głosowanie opinii publicznej.

Uwaga!

Od jutra rozpoczynamy w „Głosie” druk III-iej części egzotyczno-sensacyjnej powieści p. t.



Przygody Nasredina

Uwaga!

WASZYNGTON (PAP) — Departament stanu ogłosił raport ambasadora USA w Moskwie, Bedell-Smitha, zawierający polemikę z notą radziecką. Ambasador Bedell-Smith powtórzył w zasadzie argumenty, zawarte w nocie amerykańskiej.

Raport Bedell-Smitha został ogłoszony przez Departament Stanu bez dodatkowych komentarzy.

Powódź dolarów — na szpiegostwo i mordy

Hajdukiewicz — główny skarbnik SN zeznaje przed Sądem

WARSZAWA (PAP) — Na wstępie piątego dnia rozprawy przeciwko członkowi nielegalnego Stronnictwa Narodowego, Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Lecha Hajdukiewicza.

Hajdukiewicz przyznał się do winy częściowo. Z danych biograficznych wynika, że był on jeszcze za czasów akademickich członkiem organizacji „Młodzież Wszechpolska”, a od roku 1935 członkiem SN.

Po wyzwoleniu przystąpił do do pracy konspiracyjnej, przyjmując propozycję Matlachowskiego, który wyjechał za granicę. Oskarżony tłumaczy się jednak, że był rzekomo tylko „tytułarnym” kierownikiem wydziału organizacyjnego prezydium SN, przynajmniej się jednak do udziału w zebraniach prezydium.

Po reorganizacji stronnictwa przez przybyłego za granicę w r. 1946 Sojkę, Hajdukiewicz wszedł również w skład nowego prezydium w charakterze Głównego Skarbnika SN.

W dalszym ciągu zeznał oskarżony przedstawił tok pracy w wydziale skarbowym stronnictwa. W chwili objęcia przez niego funkcji w kasie było około 2 tysięcy dolarów i pewna suma w złotych. Za granicę otrzymał oskarżony 1000 dolarów, a raz 14.000 dolarów. Od k. Matusa oskarżony otrzymał 3 tysiące dolarów i z innego jeszcze źródła 6 tysięcy dolarów, od Sojki — 8 tysięcy dol. i od innego emisariusza — 10 tysięcy dolarów, od Dziubackiego — 7 tysięcy dolarów. Wszystko to w ciągu 1946 roku. Wydatki w tym okresie wyniosły około 12 milionów złotych.

Według zeznań Hajdukiewicza, w okresie, kiedy kasa stronnictwa pozostawała jeszcze pod nadzorem Michałowskiego i Matlachowskiego, udzielano często „pożyczek” członkom SN na ich prywatne potrzeby. Hajdukiewicz stwierdził, że później sumy te zdolał odebrać tylko w znikomą część.

Oskarżony podobnie, jak inni współoskarżeni, szeroko opowiada o kontrowersjach między Marszewskim a pozostałymi członkami prezydium.

Kończąc swa wyjaśnienia Hajdukiewicz oświadczył, że już na pewien czas przed aresztowaniem miał zamiar wycofać się z pracy konspiracyjnej i że jeśli dzisiaj jest jeszcze ktoś w konspiracji, powinien ją natychmiast porzucić.

Odpowiadając na dalsze pytania oskarżony stwierdził, że SN w kraju uważało za swe kierownictwo władze naczelne stronnictwa, przebijające na emigracji.

Ekspozyturami rządu londyńskiego w kraju, według słów oskarżonego, były tzw. delegatury, które zorganizował Sojka w r. 1946. Organizowanie delegatur przeprowadzał Sojka w tym samym czasie, kiedy reorganizował Stronnictwo Narodowe. W skład delegatury weszło wielu członków SN.

W związku ze sprzecznościami w zeznaniach Hajdukiewicza, zostają odczytane wyjątki z protokołów śledztwa, podczas którego Hajdukiewicz zeznał, że celem delegatur było zbieranie wiadomości o stosunkach w Polsce i przekazywanie ich do Londynu oraz szerzenia w kraju propagandy w duchu „orientacji londyńskiej”.

Sojka zorganizował również sieć łączności z zagranicą. Kierownikiem łączności miał zostać początkowo osk. Maciński, ale na skutek wewnętrznych zatargów, kierownictwo powierzono Marszewskiemu.

Prok. Lityński: — Jak był powód podwyż-

Ratyfikacja radziecko-fińskiego sojuszu

MOSKWA (PAP). W dniu 11 maja prezydium rady najwyższej ZSRR ratyfikowało układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany między rządami ZSRR a Republiki Fińskiej w dniu 6 kwietnia b.r. w Moskwie.

szenia sum budżetowych na organizację woj-skowe SN?

Oskarżony potwierdza swe zeznania w śledztwie, że kierownik NZW, „Stefan” zażądał podwyższenia budżetu, ponieważ miał zamiar kompletować na nowo organizację po ostatnich aresztowaniach.

W związku z dalszymi pytaniami prokuratora, Hajdukiewicz przyznał się do udziału w wydaniu wyroku śmierci na „nielegalnego”

członka prezydium — Swietewskiego.

Po rozpatrzeniu wniosków dowodowych prokuratora i obrony, Sąd odczytał protokoły zeznań świadków Roszkowskiego, Zawadzkiego i Marszewskiego.

Po odczytaniu protokołów, dotyczących wywiadowczej działalności Stronnictwa Narodowego oraz jego łączności z ośrodkami zagranicznymi — Sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Na drodze do jedności

Rezolucja Plenum Komitetu Łódzkiego PPR z dnia 10 maja 1948 r.

Wystąpienie tow. Cyrankiewicza oraz artykuł tow. Włesława spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem wśród członków obu partii i bezpartyjnych robotników łódzkich. Najlepszym tego wyrazem jest akcja pierwszomajowa, w której dominującym zagadnieniem stała się sprawa jedności organicznej PPR i PPS.

Wspólne przedmawiane zebrania PPS i PPR stały się zapowiedzią wielkiej mobilizacji sił obu partii za jednością przeciwko prawicy. Zebrania te przyczyniły się do wielkiej popularyzacji w masach robotniczych idei jedności organicznej obu partii, budowy Wspólnego Domu. Kampania ta zaktywizowała członków obu partii, oraz skupiła masy bezpartyjne wokół zadań walki o plan trzyletni i jedność klasy robotniczej. Wiele załóg fabrycznych przyjęło zobowiązanie przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, Masowa i bojowa, jak nigdy dotąd manifestacja klasy robotniczej Łodzi i Maja zadokumentowała, że klasa robotnicza pragnie jedności organicznej, pragnie zbudowania jednej potężnej partii Polskiej klasy robotniczej.

Hasła dalszego rozwoju ruchu przodownictwa pracy, hasła przedterminowego wykonania planu gospodarczego, które rozbrzmiewały w demonstracji, podkreśliły, że PPR-owcy, PPS-owcy i bezpartyjni rozumieją, że nowa partia będzie miała więcej siły i potrafi wraz z całym narodem jeszcze lepiej, szybciej i sprawniej budować Polskę Ludową, Polskę niezależną gospodarczo, Polskę dobrobytu dla ludzi pracy.

Łódzki Komitet PPR stwierdza, że 1-majowy potężny przegląd sił i demonstracja twórczych jednostkowych nastrojów klasy robotniczej stawia przed całą organizacją łódzką zadanie pełnej mobilizacji do jak najszybszego zrealizowania jedności organicznej obu partii na gruncie wspólnej ideologii marksistowskiej.

W serdecznej atmosferze braterskiej współpracy PPR i PPS na wszystkich szczeblach organizacji, we wszystkich organizacjach ma-

owych, postępować będzie dzieło zblizenia obu partii.

Komitety współpracy powinny stać się organami planowej, systematycznej wspólnej roboty, obejmującej wszystkie sprawy i zagadnienia danego terenu. Komitety współpracy powinny stać się kuźnią ideowego zblizenia członków obydwu organizacji. Członkowie PPR i PPS w Komitetach współpracy w pełni odpowiadają za ideowe zblizenie, za konkretną pracę członków, tak jednej, jak i drugiej organizacji.

Jednym z takich konkretnych głównych zadań organizacyjno-politycznych Komitetów Współpracy powinna być akcja zbliżki na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej. Komitety Współpracy powinny w tej akcji dotrzeć do każdego członka PPR i PPS, tak, aby ta akcja wpłynęła na wzrost uświadomienia politycznego i dojrzałości ideologicznej każdego PPR-owca i PPS-owca.

Akcja zbliżki na budowę wspólnego domu oraz codzienna robota prowadzona przez Komitety Współpracy i towarzyszy z obydwu partii, powinna uaktywnić, ożywić wszystkie ogniska obydwu organizacji partyjnych. Trzeba, aby w tej akcji skupić w walce o jedność organiczną wszystkie zdrowe i twórcze elementy masy członkowskiej obydwu partii, budząc ich czynność przeciwko krećle robotce prawicowych rozbijaczy — wrogów jedności klasy robotniczej.

Komitety Współpracy winny włączyć w swe ręce kierownictwo walki o wykonanie Planu Trzyletniego, powinny wszepić w szeregi członkowskie obydwu partii poczucie odpowiedzialności za swój odcinek pracy, za swój warsztat i fabrykę, bacząc, aby w akcji współzawodnictwa, w ruchu przodownictwa pracy, w akcji racjonalizatorskiej członkowie obydwu partii nie tylko uczestniczyli — co jest ich partyjnym obowiązkiem, ale i przodowali. Człowiek przodujący w przyszłości, zjednoczonej partii klasy robotniczej w narodzie zależy od

Budujemy Wspólny Dom

Remba Rólnicza w Czarnocimie wpłaca zł 10.000,— na Wspólny Dom i wzywa Zarząd maj. doświadczalnych Wyższej Szkoły Gospodarskiej w Łodzi.

Pracownicy Fabryki Metalowej Nr 2 Dyrekcji Przemysłu Miejskowego m. Łódź wpłacają zł 2.610,— zebrane na zebraniu ku czci 1-go Maja na Wspólny Dom i wzywają do zbliżki wszystkie fabryki metalowe dyr. Przem. Miejskowego.

Tow. Pernak Domlnik na wezwanie tow. tow.: Zakrzewskiego i Kubisa wpłaca na Wspólny Dom zł 3.000,— i wzywa tow. tow.: Marciniaka Leona, Fijałkowskiego.

Świński Stanisław wpłaca na Wspólny

Dom sumę zł 1.000,—.

Towarzyszom i kolegom za złożone imiennowe życzenia serdecznie dziękuję i wpłacam zł 2.000,— na Wspólny Dom — Zygmunt Kazimierzczak.

Na ostatnim zebraniu Koła Partii PPR przy Państwowej Tłoczni i Rafinerii Olejów Jadalnych członkowie zadeklarowali się na wpłatę jednodziennego zarobku na budowę Wspólnego Domu w sumie zł 3.561,—.

Z okazji imienin Zygmunta Krajewskiego, kierownika oddziału Nr 2 Państw. Zjedn. Z. P. Dziwiarsko-Pończoskiego w Aleksandrowie składają pracownicy na Wspólny Dom zł 4.350,—.

Wzrost bezrobocia w Anglii

LONDYN (PAP) — W przemyśle brytyjskim trwają w dalszym ciągu redukcje robotników.

Dziennik „Daily Telegraph” pisze w związku z tym zjawiskiem, że wskutek konkurencji towarów amerykańskich, w wielu gałęziach przemysłu brytyjskiego zarysowuje się ostre kryzys. Przede wszystkim ma to miejsce w przemyśle radiowym, gdzie wielu przedsiębiorców musiało zamknąć fabryki i zwolnić robotników. Dziennik „News Chronicle” donosi z Manchesteru, że sprawa wzrostu bezrobocia w przemyśle metalowym będzie omawiana na organizowanych w całym kraju konferencjach przedsiębiorców i przedstawicieli Związków Zawodowców.

tego czy każdy z członków obu bratnich partii zżymie na swoim odcinku, przy swoim warsztacie pracy, to przodujące miejsce, jakie przypada nań z tytułu obowiązku członka partii robotniczej.

Realizacja planu trzyletniego stwarza podstawy dla systematycznej poprawy bytu całej klasy robotniczej i całego narodu. Sprawa troski o człowieka pracy o jego warunki pracy i bytu, sprawa opieki nad matką i dzieckiem robotniczym (żłobki, przedszkola, kolonia półkolonijna letnie i t.p.), sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy, sprawy mieszkaniowej i inne tego rodzaju sprawy powinny stale znajdować się na porządku dziennym roboty Komitetu Współpracy.

Organizacja łódzka przystępuje obecnie do wyboru władz w kolach partyjnych. Akcji tej nie wolno nam traktować jako zwykłej akcji, wynikającej tylko z naszego statutu partyjnego.

Wybory do władz partyjnych powinny się stać wyrazem osiągnięć politycznych i organizacyjnych kół partyjnych na swoich terenach, świadectwem ich dojrzałości politycznej.

Wybory dają wszystkim koleom możliwość usunięcia istniejących jeszcze braków w ich pracy.

Wybory powinny przejść pod znakiem: a) usprawnienia pracy dziesiątek, kolporterskich, ewidencyjnych, inkasa składek partyjnych; b) podniesienia czytelnictwa prasy partyjnej i poziomu ideologicznego członków partii; c) takiego dalszego zblizenia ideologicznego, organizacyjnego i towarzyskiego pomiędzy członkami PPR i PPS, takiego zblizenia, które jest warunkiem jedności organicznej obydwu partii.

W wyborach przestrzegając należy szerokiej demokracji wewnątrzpartyjnej. Kandydaty do władz partyjnych należy gruntownie przedyskutować. Należy uważnie przysłuchiwać się głosom członków partii, aby do władz partyjnych weszli towarzysze najczymniej, najofiarniej, przodujący w codziennej pracy, zdolni do pokierowania organizacją.

Plenum K. L. zobowiązuje wszystkich członków Komitetu i aktywistów partyjnych do wzięcia czynnego udziału w akcji wyborczej zgodnie z instrukcją Wydziału Organizacyjnego.

Współpraca z odnowionym kierownictwem WK PPS stworzyła atmosferę zbratania PPR-owców i PPS-owców, włączyła niemił serdecznej współpracy członków obydwu partii robotniczych. Plenum Komitetu Łódzkiego wyraża przekonanie, że w tych warunkach organizacja łódzka PPR potrafi wspólnie z towarzyszącą z PPS rozwinąć taką pracę ideologiczną w szeregach obu partii robotniczych, która ułatwi wszystkim towarzyszom drogę do jedności organicznej, drogę do jednej partii Polskiej Klasy Robotniczej. Plenum Komitetu Łódzkiego wierzy, że organizacja łódzka nie zawiedzie nadziei pokładanych w naszej Partii przez klasę robotniczą i Naród Polski.



— Skąd pan o tym wszystkim wie? — wykrztusił z siebie Launitz — przecież w gabinecie wtedy nie było nikogo prócz pułkownika i mnie. Wątpię, aby ktoś wydobyl chociaż słówko od Paulego...

I znów przez twarz Jakowlewa przebiegł lekki ironiczny uśmiech. Bawiąc się niedbale ołówkiem powiedział nie tracąc zimnego spokoju:

— Niech pan przestanie myśleć o tym, co mógł komuś powiedzieć Paull. Chodź o to, co pan mi powie w tej chwili. Uprzedzam pana że czasu mam nie dużo. Pan również nie rozporządza czasem, gdyż jeszcze dziś muszą pana dostarczyć do trybunału. A więc — słucham, Launitz!

Jakowlew znów rzucił badawcze spojrzenie w kierunku zgarbionej postaci Niemca. Nie opuszczało go dziwne uczucie jakiegoś wewnętrzznego niepokoju. Niemiec podniósł głowę i popatrzał wprost w oczy Jakowlewowi. Był prawie spokojny. Lecz oczy jego dziwnie

blyszczały, a głos zlekka drżał, gdy zwrócił się do radzieckiego oficera.

— Nie wiem co zaszło i dlaczego znajduję się w tej chwili w gabinecie Rummela, a wy zajmujecie jego miejsce przy biurku. Zgaduję, że to wasze podłe partyzanckie sztuczki. Ale oświadczam, iż nie mam nie powiem i nie odpowiem więcej na żadne pytanie. Nie traćcie więc nadaremnie czasu. Major von Launitz nigdy nie rzucił jeszcze słów na wiatr!

Słowa te brzmiały dumnie, ale wygląd Niemca zdradzał wyraźny niepokój i coraz bardziej ogarniający go strach. Jakowlew wyczytał w oczach Launitza nie tylko strach, ale również śmiertelną, zwierzęcą nienawiść. Znał dobrze to spojrzenie zaszczutego zwierza, którym odznaczał się wszyscy gestapowcy, gdy nadchodziła chwila ostatecznego porachunku. Wiedział dobrze, że Launitz dużo dałby za to, aby w tej chwili móc zamienić się z nim rolami. Prawdopodobnie istotnie

nie traciłby wtedy czasu na rozmowy, a badał by tak, jak w ogóle „badano” w gestapo...

Nagle za oknem rozległo się przeciągłe wyście syreny. Na samo brzmienie tej syreny Jakowlew mimo woli zadrżał. Coś się musiało zdarzyć, ponieważ major surowo nakazał wszystkim swoim podwładnym, aby budynki fabryczne, znajdujące się w Naftogradzie, były szczelnie strzeżone.

Niewątpliwie był to sygnał. Ale dlaczego? W jakim celu? Co miał oznaczać? Twarz Launitza również zdradzała niepokój, zdziwienie i, gdy spojrział na Jakowlewa, jakiegoś dziwnie iskierki ukazały się w jego oczach. Niemiec zgadł, że Jakowlew był zaskoczony tym sygnałem.

Nagle odezwały się strzały. Dopiero wtedy Jakowlew uprzytomnił sobie, co się dzieje. Tak jest. Alarm lotniczy! Syrena alarmowała partyzantów. W czerni nocy na ciemnym niebie zahuczały motory nieprzyjacielskich samolotów. A więc niepokój, który odczuwał Jakowlew, miał realne podłoże. Niemcy nie chcieli tak łatwo wypuścić Naftogradu ze swoich rąk.

Major sięgnął po słuchawkę telefonu. Połączył się ze swoim sztabem. Rzucił do membrany kilka krótkich rozkazów i znów zwrócił się do siedzącego w milczeniu Launitza.

Launitz zmienił się prawie nie do poznania. Nabral większej pewności siebie. Z coraz bardziej wzrastającym napięciem wsłuchiwał się w odgłosy strażaków rozlegających się tuż prawie za oknem.

— No, cóż, Launitz? Będzie pan odpowiadał na moje pytania? — ostro i lakonicznie zapytał Jakowlew.

— Już powiedziałem, że nie — usłyszał krótką odpowiedź. Spojrzenia Launitza biegle w kierunku okna, a oczy zdradzały coraz większe zdenerwowanie. Po chwili dodał z pewnym odcieniem ironii w głosie: — Mam wrażenie, że niedługo zagrzeje pan miejsce w tym gabinecie...

Nim Jakowlew zdążył odpowiedzieć zuchwałemu Niemcowi, na progu gabinetu stanął zadyszany Melelicza.

— Towarzyszu majorze! — zawołał głośno, nie zwracając uwagi na Niemca i nawet nie salutując — Niemcy robią nalot na szyby naftowe, rzucają bomby zapalające. Towarzysze Andrzej wzywa was natychmiast, abyście sami kierowali akcją!

Jakowlew powstał z miejsca i wskazując na Launitza — rzucił krótki rozkaz:

— Zabrać go natychmiast! Pogadamy z nim później. Pilnujcie go dobrze! Za parę godzin odtransportujcie go do trybunału.

Nagle rozległ się jakiś dziwny przeciągły gwizd. Zadrżały ściany i zatrząsł się cały dom. Rozległ się straszny wybuch. Przed oczyma Jakowlewa mignęła przestraszona twarz Meleliczy, blada maska Launitza, walące się ściany... cały pokój zawirował i Jakowlew poczuł straszny ból w lewym ramieniu... Czarne plamy mignęły przed jego oczyma i za chwilę poczuł, że traci przytomność.

(D. c. n.)

o i owo

szkodnikach i chwastach

Przyjaciel mój, Kazio, jest to facet w ca- m tego słowa znaczeniu praworządny i wszel- e zarządzenia władz bardzo sobie bierze do rca. Oczywiście, sprawia mu to nieraz spo- kłopotu.

— Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rol- ch — skarżył mi się np. w początkach ma- — wzywa całe społeczeństwo do walki ze odsyskiem, który zagraża rzepakowi, lecz jak , powiedz, mam zwalczać słodyszki, kiedy epaku nie hoduję?

Tak samo znartwiła Kazia wiadomość, że tonopol Zapalczany wypuszcza 40 milionów udek zapalek z barwnymi napisami i hasła- mi, nawołującymi do wykrywania szkodnika emnacezanego, zwanego stonką Colorado.

— Kupię, ma się rozumieć — oświadczył azio — parę takich pudełek z fotografią ston- , ale skąd wezmę do tego pole kartoflane? Najbardziej jednak przygnębiło mojego yjaciela ostatnie rozporządzenie prezydenta Łodzi o tepieniu chwastów.

— Tobie to dobrze — weschnął z zazdro- u praworządny Kazio — masz ogródek, prze- obowiązek tepienia chwastów, w szczegól- ści osu, perzu i ognicy możesz wypełnić, e — ja?

Chcąc pomóc przyjacielowi w kultywowa- u praworządności, zacząłem się zastanawiać, jak sposób mógłby on zastosować się do urzędów władz o zwalczaniu szkodników.

— Czekaj-no, Kaziu — powiedziałem — skodniki przecież na każdym gruncie wyra- ją. Sam wspominałeś, że ten twój znajomek z biurze żyje z „oleju” z cudzych głów?

— Zgadza się — rozpromienił się Kazio. — o typowy SŁODYSZEK RZEPAKOWY!

— Skarżyłeś się również — ciągnąłem da- , — że sekretarka waszego dyrektora to ma- wana lala, która fatalnie podkopuje autory- t waszego urzędu?

— Tak jest! — wykrzyknął Kazio. — Istna TONKA COLORADO!

Przypomniałem przyjacielowi następnie, iż dał się w swoim czasie na jednego ze swo- ch szefów, jegomością bardzo niepozornego gycznie i umysłowo, za to nygusa, nieroba, strygantą i plotkarza.

— Przeł — zawołał Kazio. — Prawdziwy bez!

Bez trudu też odnaleźliśmy sporo „ostów” „ognich”.

— Widziałś, — uśmiechnąłem się — co się ni na terenie twojego biura? Doprawdy, nasz co zwalczać, tylko pamięlaj o paragralie cytowanego wyżej rozporządzenia prezyden- : „CHWASTY NALEŻY NISZCZYĆ przez wyrwanie, wykopywanie lub koszenie PRZED LAKWITNIĘCIEM”. Bo gdy zakwitną i roz- lenią się na dobre, trudno, bardzo trudno jest likwidować...” E. Tam.

Franciszek Jóźwiak - Witold

Pamięci Teodora Duracza — niezłomnego bojownika

„PROFESOR”

Tow. Teodor Duracz, zwany przez nas w asie okupacji „Profesorem”, nie był mło- m, ani nowym towarzyszem walki o wol- ść i sprawiedliwość społeczną. Znali go sta- y bojownicy sprawy socjalizmu, gdy bro- ły ich przed sądami sanacyjnymi, gdy odzia- y w tożę adwokacką walczyli w obronie tych, których rządy faszystowskie Polski przedwrze niowej wtrącały do więzień za walkę o spraw- ię mas pracujących, o lepsze jutro ludu pol- kiego.

Tow. Duracz, członek Miedzynarodowej igi Obrony Praw Człowieka i Obywatela sta- ął w pierwszych szeregach walczących gdy jodność człowieka najbardziej sponiewierana ostała przez faszizm hitlerowski.

W ciężkich latach niewoli niemieckiej, pod rzybrany nazwiskiem Delkacz — ca'e swe bogate doświadczenie bojownika i wiedzę od- laje dla sprawy walki o Polskę. Jest jednym i pierwszych organizatorów Stowarzyszenia przyjaciół Związku Radzieckiego. Jest jed- nym z pierwszych członków Polskiej Partii Robotniczej.

Mimo podeszłego wieku — pełen młodzień- nej siły, energii, pełen niespożytej wiary w wyciśnięcie postępu, pracuje dniami i nocami. Biega jak młodzieniec na spotkania partyjne, o nocach pisze artykuły do pism naszej Partii i piórem swym zagrzewa do dalszej walki. Wierzy, że Związek Radziecki zwycięży, wie- zy, że nowa Polska będzie Polską robotnika- chłopca.

Pamiętam nasze spotkanie po udanej akcji Gwardii Ludowej na Cafe Club, Dworzec Błówny i Kurier Warszawski. *Gdy Mu po-

Kurs przygotowawczy

Wzorem lat ubiegłych Instytut Przemysto- go-Rolniczy woj. łódzkiego organizuje Kurs przygotowawczy do egzaminu dla budowni- czych uprawionych.

Rozpoczęcie najbliższego kursu przewidzia- ne jest w połowie maja br. Zapisy i zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Instytutu Przemystowo-Rzemieślniczego Woj. Łódzkiego, Łódź, ul. Marsz. Stalina 7 do dnia 20 maja br. Wykłady odbywać się będą 1—2 razy w tygo- dniu w godzinach popołudniowych. Wykłady objęły specjalistów profesorowie, wybitni znaw- sy przedmiotu. Opłaty niskie.

Bizonia — kolonią anglo-amerykańską

Christoph, plan Marshalla i zepsute daktyle...

Niemieckie nadzieje i rozczarowania

(Od specjalnego korespondenta „Głosu”

Na berlińskiej Kolumnie Zwycięstwa — Sie- gessäule, uwieczonej u szczytu trójbarwnym sztandarem francuskim, zjawily się pewnego ranka następujące, wymalowane białą farbą napisy:

„Kto przyjdzie teraz? — Christoph!”

„Kto nam, da zwycięstwo? — Christoph!”

Zapisy te, które wśród berlińczyków wzbudziły wielką sensację i zaciekawienie, trwały tylko przez jeden dzień, widoczne z dała na cokole kolumny, później zeszkrobano je starannie, jednak imienia „Christoph” nie udało się usunąć całkowicie. Czytelny jego ślad pozostał do dziś dnia, a sens imienia i treść napisu komentowane są żywo przez ludność, która skłonna jest nawet upatrywać pod tym imieniem nową edycję „Adolla” lub legendarnego Mesjasza, mającego tym razem objawić się Niemcom, aby zwłastować im po- czątek nowych czasów.

Kolumna Zwycięstwa, wzniesiona na pamiąt- kę bitwy pod Sedanem (ku utraپieniu Francuzów), mieści się w wylocu Charlot- tenburgalle, w sektorze brytyjskim, widoczna jest z daleka i dominuje nad pogrążonym w odmieńce ruin otoczeniem. Może właśnie dla- tego mistyfikatory, czy też członkowie nie- znanej jeszcze bliżej sekty polityczno-mistycz- nej tę właśnie kolumnę, symbol zwycięstw pruskich, obrali za tło dla położenia napisu, mającego obudzić nadzieje w wypełnionych

wątpliwościami sercach?

Jakkolwiek by nie było, czas obrali dla sie- bie odpowiedni, jako że berlińczycy, wydani w znacznej swej części na kup prowójennej propagandy panamerykańskiej, czują się zmę- czeni i z utęsknieniem wyglądają na horyzon- cie jakiejś gwiazdy, która by im zwiastowała koniec niepewności, koniec głodówki, koniec podjudzania jednych przeciwko drugim.

Berlińczycy pragną przede wszystkim poko- ju i zjednoczenia, czego dali dowody, odwrac- ając się w dniu 1 maja tyłem do zwolenników międzynarodowej awantury (którzy urządzili „odrębną” manifestację) i półmilionowa masa zwolenników pokoju maszerowała pod sztan- darami Związków Zawodowych po ulicach sek- tora radzieckiego.

Tajemniczy, zwiastujący zwycięstwo Chri- stoph, krzykacz wiecowi na placu przed Reichstągiem i nadzieje na „plan Marshalla” pozostały tego dnia po stronie zachodniej, mię- dzy Kolumną Zwycięstwa a Bramą Branden- burską, ale pozostała też i po tej stronie go- ryżek zawodu i rozczarowania.

Trzeba powiedzieć prawdę: mieszkańcy Nie- miec zachodnich, a również i znaczna część mieszkańców Berlina ulegli działani- u propagandowych frazesów, widząc już strumień wszelkich, materialnych dobro- dziejstw, spływających na nich z dobroliwej ręki „wujaszka” zza Oceanu. Ale, gdy zaczę- to konfrontować frazesy z faktami, zalaża się nagle wiara w amerykańskie dobrodziałstwa,

a rozbudzona tym bardziej goryż wybuchnęła z niespodziewaną siłą i strąków głodowych w Bizonii. Te marshallowskie fakty, o których głośno od kilku dni w prasie niemieckiej, przedstawiają się m.in. następująco:

Niemcy potrzebują nawozów sztucznych dla podniesienia własnej produkcji rolnej. W ramach planu Marshalla da się zatem Niemcom w ciągu 15 miesięcy 571 tysięcy ton nawozów sztucznych. Ale: za każdą tonę nawozów sztucznych Niemcy muszą zapia- cić 19 ton węgla, dokładnie pięć razy tyle, ile potrzeba dla wyprodukowania tony na- wozów we własnym zakresie. Niemcy pro- dukowały same przed wojną 1,3 miliona ton nawozów sztucznych rocznie. Czy nie było- by zatem bardziej racjonalnie pozwolić im na produkowanie ich na własne potrzeby we własnych zakładach, niż za tak drogą cenę sprowadzać aż zza Oceanu?

Niemcy są głodne i poszukują jedzenia, przede wszystkim tłuszczu i mięsa. Niemcy oczekiwali, że okrety amerykańskie przy- wiozą im przede wszystkim puszki z mię- sem, mięso mrożone i mrożone ryby. Zamiast tego nadeszły... daktyle.

Daktyle, mające już swoją historię, opo- wiedzianą z ironią przez niemieckie dzien-niki. Daktyle te były zleżale i zżarte przez robaki tak, że nikt ich już nie chciał kupo- wać; odbyły one wędrówkę do jednego z krajów europejskich, abjętych również ak- cją marshallowskiej pomocy, ale władze te- go kraju miały jeszcze dość suwerennej mo- cy, aby odmówić przyjęcia owoców palmy daktylowej, które też odesłano z powrotem do Ameryki. Ze jednak eksporter amerykań- ski nie może tracić z tego powodu, że Euro- pejczyk nie ma apetytu na zepsute daktyle, statki z ładunkiem wyruszyły ponownie w drogę, tym razem do portów Bremy.

Tu daktyle zostały nareszcie wyładowa- ne, a Rada Gospodarcza Bizonii w milczeniu zaakceptowała ich wysoką cenę, podniesioną jeszcze przez koszt oceanicznych wożazj.

Niemcy chcą nie tylko jeść; Niemcy pra- gną się również ubrać.

Dobroliwi Anglosasi uwzględnili te pra- gnienia i zapowiedzieli nadejście do Niemiec Zachodnich aż 27 milionów metrów tkanin bawełnianych. Wielka z tego powodu radość zapanowała wśród ludów Bizonii, ale, niestety, trwała bardzo krótko. Bo gdy tylko zaczęły nadchodzić pierwsze transporty tkanin, przekonano się ze zdumieniem, że posiadają one niewidziane dotychczas w Euro- pie wzory i odznaczają się niespotykanym w Europie lichym gatunkiem: niektóre więc miały, jako deseni, wizerunki wielkich, afry-kańskich lwów z grzywami, inne znnowu do- bne były w krokodylie i lamparty. Początko- wo przypuszczano, że nastąpiła omyłka w a- dresie i że towary przeznaczone dla tubyl- ców w Polinezji, przysłano do Bizonii, póź- niej jednak wyjaśniło się, że droga drogiem tkanin przypomina nieco wędrówkę daktyli: były one istotnie fabrykowane dla Murzy- nów w Kongo, gdy tam jednak rynek ich nie wchłonił, wysłano je (zawsze w ramach do- broliwej pomocy) na przydziewek dla Niemców.

Tak więc dobroliwy wuj Sam pomaga Niemcom, ale w odbudowie ich potęgi militarn- ej — natomiast przede wszystkim dba o ry- nek zbyt dla swoich wątpliwej jakości towar- ów.

Gdy na podstawie chociażby tylko tych 3-ch zacytowanych faktów oceni się rzeczy- wistą wartość „pomocy” amerykańskiej — to zrozumiemy, dlaczego w sektorze brytyjskim Berlina gotowi są szukać bodaj mistycznego „Christopa”, który by ich wyprowadził ze ślepego zaułka anglosaskiej gospodarki kolo- nialnej.

Zrozumiemy również, dlaczego podczas po- tejnej manifestacji majowej na Unter den Lin- den, maszerujące tłumy robotników skandowa- ły głośno i wyraźnie:

Nie chcemy planu Marshalla! Chcemy jeść i budować samil!

Leopold Marschak.

Płock — miasto róż

5 tysięcy barwnych krzewów zdoła zbocza nad Wisłą

W Europie jest kilka miast słynnych z róż, jak np. Visby, czy Lisieux, które reklamują się w barwnych plakatach przede wszystkim róża- mi. Natomiast mało kto wie w Polsce, że w naszym kraju jest miasto, mogące pod tym względem śmiało konkurować z najbardziej sławnymi ogródkami za granicą! W Płocku na zboczach, opadających stromo do Wisły, znaj- duje się 5.000 krzaków róż, co jest niewątpli- wie rzadką i godną zwiedzenia osobliwością.

Piękne ogrody na tych zboczach, stanowią- ce dawniej prywatną własność, przejął Zarząd Miejski, tworząc specjalne skwery różane.

Skwery te, będące słuszną chlubą Płocka, są dostępne dla publiczności, która ma możność podziwiać z tego miejsca zarówno bogactwo krzewów wielobarwnych róż, jak i wspaniałe widoki, rozciągające się na Wisłę i na katedrę płocką.

Różę te zakwitają w końcu maja i począt- kach czerwca, przemieniając zbocza nadwi- łańskie w jeden różnobarwny i pachnący ogród. Celem pokazania turystom z innych miast tej jedynej w Polsce osobliwości, organizuje się na przełomie maja i czerwca masowe wyciecz- ki.

wiedziałem, że akcja się udała, że chłopcy nasi spalisz się bohatersko (był tam i Jego syn — Jerzy Duracz) — oczy Jego pełne by- ły radości i łez, nie mógł mówić, szepnął tyl- ko: pomóściliśmy naszymi powieszonych towa- rzyszach, będziemy walczyć dalej!”

Gdy oddział Gwardii Ludowej w brawuro- wej akcji opanował KKO i odebrał Niemcom milionową kontrybucję nałożoną na ludność Warszawy cieszył się jak dziecko. Pełen ra- dości i wiary mimo że był to przecież dopie- ro początek walki mówił: „krzepniemy bojo- wo, ideowo, no i zdołamy trochę grosza do dalszej walki”. Tym żył — walką. Całą du- szą był zawsze z naszymi oddziałami walczą- cymi w polu, z każdym bojownikiem.

Tow. Duracz pracował z pełnym oddaniem i samozaparciem starego bojownika. Nie ist- niało dla niego, zwłaszcza w okresie okupacji, życie prywatne. Był częstką Partii oddany jej bez reszty. Od chwili powstania Partii organizuje z polecenia Komitetu Centralnego poszczególne odcinki pracy partyjnej. Komitet Centralny powierzał Mu zawsze zada- nia, których wykonanie wymagało odwagi i poświęcenia.

Interesował Go całokształt prac partyj- nych, nie tylko odcinki pracy oddane Mu pod opiekę. Żył życiem Partii i życiem Gwardii Ludowej. Cieszył się każdą nową komórką partyjną, każdym nowym oddziałem partyzan- kim. Każdą stratę Partii, aresztowanie to- warzysza, śmierć gwardzisty przyjmował z gę- bokim bólem, mimo że cierpienia swe dosko- nale potrafił ukrywać.

Kiedy przed Komitetem Centralnym Partii stanęła potrzeba wysunięcia towarzysza na je- den z najbardziej odpowiedzialnych odcinków pracy, wybór padł bez wahania na tow. Du- racza. Partia wiedziała, że potrafi On nie tylko wykonać powierzone mu zadanie, ale gdy przyjdzie potrzeba — oddać życie za sprawę... Tak pracował do dnia aresztowa- nia.

...Został aresztowany w 1943 roku w domu przy ul. Kruczej. Mimo straszliwych tortur zadawanych Mu przez gestapo — milczał. Zgi- nął, jak żył — bohatersko i z godnością.

Całe swe życie poświęcił sprawie walki o wyzwolenie człowieka z pęt wyzysku, spra- wie walki o wolność — i zginął na posterun- ku.

Nonsens sztucznych podziałów

Europa winna być gospodarczą całością

Głosy otrzeźwienia na Zachodzie

Tak np. londyński tygodnik „Economist”, omawiając ekonomiczne możliwości krajów zachodnich w związku z planem Marshalla, twierdzi, iż „Zachód nie powinien zrezygnować z koncepcji traktowania gospodarki europejskiej, jako całości”. „W interesie Europy Zachodniej — pisze „Economist” — leży jak naj- silniejsze wzmocnienie łączności ze Wschodem, faktem jest bowiem, że potrzeby żywno- ściowe krajów zachodnio - europejskich mogą być zaspokojone w pełni jedynie pod warun- kiem współpracy gospodarczej z krajami wschodnio - europejskimi”. „Nie ma żadnego powodu — konkluduje „Economist”. — ażeby plany współpracy gospodarczej bloku wscho- dniego czy też zachodniego miały w ogóle wy- łączyć podobne próby wznowienia przedwo- jennych form handlu międzynarodowego”.

Pomimo usilnych starań ze strony pew- nych kół Zachodu, uszczelniających — w miarę sil i możliwości — swoją „żelazną kurtynę”, odzywają się tam przecież i trzeź- wniejsze głosy w sprawie utrzymania i za- cieśniania stosunków gospodarczych pomiędzy Europą Zachodnią i Wschodnią.

czonym kontrolę nad polityką zagraniczną i strategią militarną Europy Zachodniej.”

Notujemy te charakterystyczne głosy z za- interesowaniem, lecz bez wszelkich uczuć fa- szywej dumy i próżności. W Polsce bowiem istnieje całkowita i powszechna świadomość pożytku, wynikającego dla wszystkich za- nteresowanych ze współpracy gospodarczej pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy. Temu przekonaniu i tej woli Rządu Rzeczypospolitej dał ostatnio wyraz min. Minc, przemawiając na otwarciu Targów Poznańskich:

— Jesteśmy potrzebni innym — Inni są nam potrzebni. Tej prostej prawdy nie zatrą- i nie zmienia żadne „bloki”, żadne „żelazne kurtyny”, żadne sztuczne linie podziału, fa- brykowane przez spekulantów zza Oceanu.

B. D.

Nawet paryskie wydanie dziennika „New

York Herald Tribune” w artykule W. Shirera stwierdza, że „odcięcie krajów zachodnio-euro- pejskich od źródeł surowców i artykułów ży- wnościowych Europy Wschodniej miałoby ka- tastrofalne następstwa dla planu Marshalla”.

Są zresztą i tacy, którzy — jak np. tygod- nik „New Statesman and Nation” — uważają, że „pomoc amerykańska nie uratuje Europy od ruiny”. Dlaczego? Bo plan Marshalla ma jedynie na celu „zapewnić Stanom Zjedno-

PZPB Nr 14 na starcie

Po licznych trudnościach - zmiana na lepsze

Trudno na dziesięciu maszynach wyprodukować tyle kilogramów przędzy, ile zaplanowano dla piętnastu maszyn, a taka mniej więcej była sytuacja w PZPB Nr 14. Ciągłe postoje z powodu braku obsługi, chroniczny brak cewek dla obrabiarek powodowały, że fabryka nie wykonywała planu, chociaż zarówno załoga, jak i kierownictwo fabryki wykazują dużo dobrej woli i pracują ofiarnie.

Ale obecnie sytuacja zmienia się zdecydowanie na lepsze i „czternastka” w maju wykonała już ewolucyjny plan produkcyjny.

Przed wszystkim nie będzie więcej postojów, spowodowanych brakiem cewek, których ostatnio otrzymano 35.000 sztuk. Gdyby tak można było rozwiązać jeszcze sprawę części wymiennych, to posunęłoby to sprawność jeszcze bardziej naprzód.

Części wymiennych wciąż jeszcze mamy mało i jakości ich pozostawia do życzenia.

Fabryki, produkujące te części, nie zadają sobie trudu, ażeby należycie obsłużyć klienta. Wynik jest taki, że niewłaściwie wykonane koła zębate nie tylko samo zużyje się w bliskawicznym po prostu tempie, ale jeszcze na dodatek zniszczy współpracujące koło.

W PZPB Nr 14 wiele zdziałano dla poprawienia jakości produkcji i podniesienia dyscypliny pracy. Pod tym względem jest tu o wiele lepiej, aniżeli w innych fabrykach. Bojącą zakładów stanowi fakt, że nie posiadają one własnej wykończalni, a więc muszą sprzedawać surową tkaninę.

Wykończalnia, kupujące ich tkaniny, klasyfikują je bardzo ostro, często w sposób wręcz krzywdzący. Podobno stwierdzono, że jakaś partia towaru, w której po wykończeniu z tkalni stwierdzono zaledwie 60 proc. „primy”, wydała po wykończeniu 80 proc. pierwszego gatunku.

Nieprawdopodobne, ale podobno prawdziwe.

Ze swej strony życzymy załodze „czternastki”, by raz na zawsze urwała się z „ogona” fabryk przemysłu bawełnianego i znalazła się na stałe w szeregu tych, które plan wypełniają z nadwyżką. em-em.

W klinice tramwajów



Chociaż tramwaje łódzkie borykają się z ważnymi trudnościami finansowymi, czynią wszelkie wysiłki, aby urządzenia ich motor stały na wysokości swych odpowiedzialnych zadań. — W warsztatach tramwajów, bez przerwy w reparaacji i remontach. Oto naprawiony już silnik przy pomocy dźwiga wznoszony jest do górnych warstw, gdzie prace reperacyjne zostaną ukończone.

Z AZWM „ŻYCIE”

Uwaga humanistów zrzeszeni w „Związku Nauczycielstwa Muzycznego” (ZNMS), „Wici” i ZMD. W czwartek 13 o godz. 20-tej w lokalu ZNMS — Piorko nr 111, odbędzie się wspólne zebranie. Obecność członków obowiązkowa.

Zwiedzajcie muzea łódzkie

Ciekawe eksponaty przyrodnicze, etnograficzne i z prehistorii

Ciekawe są muzea łódzkie i warto je zwiedzić, tym bardziej, że nadszedł okres wycieczek i wyjazdów letnich. Eksponaty w muzeach może w niejednym zbudzą żyłkę zbieracza, przyrodnika, badacza. Muzeum Prehistoryczne obrazuje rozwój kultury w ciągu kilkudziesięciu tysięcy lat: broń naszych przadków, ozdoby, narzędzia, ceramika, szczątki kostne ludzkie i zwierzęce. Muzeum Etnograficzne przedstawia nam dorobek kultury ludowej: barwne stroje ludowe, sztukę ludową, budownictwo, tkaniny, narzędzia pracy.

Muzeum Przyrodnicze to zbiór ptaków, ssaków, owadów, mineralów, kopalne szczątki zwierząt, plazy i t. p. słowem obraz życia tajemniczej dla nas i pięknej przyrody. Może zbiorczy przez was poczynione pomnożą eksponaty muzeów.

Organizujcie wycieczki do muzeów. Muzea są otwarte codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt w godz. 10—17.

Muzeum Prehistoryczne i Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14, Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza.

Wiosenna garderoba łodzian

Mamy w co się ubrać za tanie pieniądze

Damy Towarowe i sklepy PSS obficie zaopatrzone są w materiały i konfekcję

Tej wiosny zarówno włókniny, jak i półki sklepowe, mienią się bogatą i różnorodną gamą barw rozłożonych tkanin, unoczniają nawet największym sceptykom, że w stosunku do roku ubiegłego przemysł nasz dokonał olbrzymiego skoku naprzód. Nasytanie rynku

we wszelkie artykuły włókiennicze dało w efekcie ujednolicenie cen i podcięcie korzeni spekulacji. Obecnie nawet prywatne sklepy włókiennicze sprzedają tkaniny po cenach obowiązkujących.

Źródłem taniego zakupu wszelkich artyku-

łów tekstylnych są w dalszym ciągu w naszym mieście Państwowe Domy Towarowe oraz sklepy biawalne i konfekcyjne PSS-u. Obie placówki handlu społecznego rozbudowały razem coraz bardziej działy sprzedaży gotowej konfekcji. Doskonale wykonane ubrania damskie, męskie i dziecięce sprzedawane po przystępnych cenach. Można nabyć gotowych ubiorów jest wielką wygodą dla klienteli, gdyż gotowa konfekcja wyznacznie taniej niż odzież na miarę. Dla każdej z kobiet nabyć może porządnie wykonaną, estetyczną i elegancką sukienkę w nie od 1200 zł. wwyż. Za sumę niewiele przekraczającą 4 tys. zł. stać się można posiadaczem nowego garnituru. Stwierdzić można satysfakcję, że gotowa konfekcja rozprzeczona przez PSS i Państwowe Domy Towarowe przystosowana jest zarówno do różnych gustów, jak i różnych możliwości finansowych klienteli. Bogate zaopatrzenie rynku tkanin włókienniczych i gotową konfekcją, zwołilo w tym roku najszerszym masom ludności miejskiej na szybkie przystosowanie swej garderoby do ciepłych, słonecznych tegorocznej wiosny.

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

Sila i zdrowie przy rozrywkach

Stadion — boiska — ogródki jordanowskie

Miejski Wydział Wojskowy planuje szereg urządzeń sportowych

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego — poza szeregiem zadań, wypełnianych wspólnie z Rejonową Komendą Uzupelnień — czuwa nad całością wychowania fizycznego i sportu w naszym mieście.

Do związanych z tym prac należy przede wszystkim sprawa planowania nowych urządzeń sportowo - rozrywkowych zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dla dorosłych.

Jak się dowiadujemy, niezadługo powstanie nowy stadion sportowy na Chojnach, między ulicą Paradną, Kosynierów, Rzgowską i Satorium.

W Parku Ludowym zostaną zbudowane trybuny na 20 tysięcy widzów. W Parku 3 Maja tam, gdzie prowadzone są zwykle półkolonnie dla dzieci i młodzieży, uruchomionych będzie 6 boisk do siatkówki i koszykówki i 1 boisko specjalnie dla chłopców. Wykonany też zostanie budynek przy ul. Satorium.

stanie będący tam w budowie ogródek jordanowski.

Na dalszą metę planowane są jeszcze inne urządzenia, jak budowa boisk w północnej dzielnicy miasta, uruchomienie 9-ciu ogródków jordanowskich, odnowienie strzelnicy przy szosie Rokietniczej, która przeznaczona będzie specjalnie dla junaków ze Szkoły Połecze. Ręka tym w okolicach Łodzi powstaną 7 punktów tak zwanych czasów krótkich: w Łagiewnikach, Spale, Sulejowie, Kolumnie, Wiśniowej

Górze, Tuszynie i Łučnímierzu.

Wydział Wojskowy zajmuje się również sprawą uzupełnienia sprzętu sportowego w szkołach powszechnych — 3 szkoły otrzymają nowy sprzęt, a w 10-ciu szkołach sprzęt ten będzie uzupełniony.

Widzimy więc, że miastu naszemu przybędzie cały szereg urządzeń sportowych, które w znacznej mierze przyczynią się zarówno do odpowiedniego wychowania fizycznego, jak i rozrywki mieszkańców Łodzi. (m)

Rozbudowa Łodzi i jej urządzeń

Miliard zł. na tegoroczne inwestycje

Wczoraj w Zarządzie Miejskim ustalona została ogólna kwota inwestycji na rok 1948, która wyniesie powyżej miliarda złotych.

Z tego w planie inwestycyjnym przewidzianych jest tylko 45 milionów złotych, resztę zaś pokryje Zarząd Miasta ze środków włas-

nych. Uzyskane kredyty pozwolą w pewnym stopniu na wyposażenie szkół, zakładów i opatrzenie szpitali. Jeśli chodzi o pomoc finansową ze strony władz centralnych, miasto zadowolilo się jednak powiększoną sumą 45 milionów, gdyż potrzeby inwestycyjne są znaczne. Z tego względu Zarząd Miejski zabiega o uzyskanie dalszych kredytów, które poświęcone zostałyby na prowadzenie robót interwencyjnych, kanalizacyjnych oraz na zabezpieczenie nieruchomości, wymagających należytej konserwacji.

Oprócz objętych powyższą kwotą miliona złotych inwestycji, przed miastem stoi jeszcze szereg palących zadań, wymagających dalszych środków finansowych.

W pierwszym rzędzie odnosić się to będzie do instalacji wodnych, gdyż miasto w 1948 i 1949 wiązać mogłoby do sieci wodociągowej około 800 domów i czeka tylko odpowiednio kredyty. 300 domów w tym samym okresie przyłączyć można byłoby do sieci kanalizacyjnej przy jej stosunkowo niewielkiej rozbudowie. Nie trzeba, oczywiście, dawać, że załatwienie powyższych dwóch spraw rozwiązałoby nie tylko sprawę wody, i przede wszystkim podniosłoby stan sanitarny miasta.

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnili się PZPW Nr 1 Bolesław Luciejewski (154.2 proc.) i Janina Godek (145.8 proc.). W PZPW Nr 2 odznaczili się Jan Witczak (160 proc.), Stanisław Łukaszek (159 proc.) i Zdzisław Frąckiewicz (150 proc.). W PZPW Nr 35 osiągnęli Ignacy Tomaszewski 160 proc., Jan Bredman 159.8 proc. Irena Magier osiągnęła 158.8 proc. W PZPW Nr 36 wyróżnili się Remigiusz Węciński (160 proc.), Jan Pawlak (159.9 proc.), Wacław Ebel (159.6 proc.), Stanisław Malinowski (159.8 proc.) i Michał Chabera (159.7 proc.). W PZPW Nr 39 uzyskał Ignacy Sawanek 160 proc., Czesław Jachowicz i Wacław Szeliński osiągnęli po 159.7 proc., a Franciszek Piskowski 158 proc.

NA WOKANDZIE

Oprawca hitlerowski odgwie za swe zbrodnie

W najbliższym czasie przed Okręgowym Sądem Karnym stanie zbrodniarz wojenny, Maks Karol Heidenreich, który w czasie okupacji został delegowany z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Gospodarczego przy starostwie łęczyckim. Na tym stanowisku w Osołkowie Heidenreich dokonywał masowych zabójstw wśród ludności polskiej i żydowskiej, zgnęzał się nad dziećmi i kobietami. Następnie został on w roku 1944 dowódcą odcinka w gminie Sobótka, powiat łęczycki, gdzie zmuszał Polaków do nadmiernej pracy przy budowie okopów.

Heidenreich był również członkiem NSDAP, piastując stanowisko zastępcy kierownika powiatowego od spraw personalnych.

Jak się dowiadujemy, został już wykonany wyrok skazujący na karę śmierci Henrykę Burde, konfidentkę, której sprawa odbyła się przed paroma miesiącami.

WYSTAWA JANA HRYNKOWSKIEGO

W Galerii Sztuki Plastycznych w parku im. H. Sienkiewicza nastąpiło otwarcie wystawy Jana Hrynковского. Społeczeństwo łódzkie już miało możliwość zapoznać się z pracami artysty na wystawach zbiorowych, urządanych przez Instytut Propagandy i Sztuki oraz na wystawach grupy Jednoróg. Niektóre z jego prac zostały zakupione przez Muzea w Brukseli, Pradze, Muzeum Narodowe w Krakowie, a obecnie przez mające się wkrótce otworzyć Muzeum Historii Sztuki w Łodzi.

ZGUBIONY KUPON

W czasie niedzielnej Zabawy Ludowej w Julianowie znaleziono kupon na obuwie damskie na nazwisko Jadwigi Piotrowskiej.

Prawowita właścicielka zgubionego kuponu może go odebrać w sekretariacie „Głosu”

WABNICA wycieczców

W PZPB Nr 2 w przedalni (5 stron) osiągnęła Anna Ciesielska 135.5 proc., a Janina Mucha 134.7 proc. Maria Adamusik (4 strony) uzyskała 138.9 proc., Bronisława Olejniczak 135.1 proc., Apollonia Sinocha 133.9 proc., a Władysława Nastarowicz (3 strony) 148.1 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce za Jan Bronisław Chuią (173 proc.), Maria Skabiak osiągnęła 154 proc., a Maria Borówka 152.8 proc. Na „czwórkach” wyróżniła się Helena Plachta (170.4 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach” odznaczili się Marja Grzelak (170 proc.) i Leokadia Wejman (166 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Tosika osiągnął 113.2 proc., wyprzedzając zespół Tomczaka (110.1 proc.), Zespół Człapińskiego (119.8 proc.) wyprzedził zespół Banaszczuka (110 proc.), Zespół Osieckiego (103 proc.) uległ zespołowi Janasika (116 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat.) uzyskano następujące rezultaty: Wład. Słepień 169.7 proc., N. Mużyna 166.3 proc. i Apollonia Owczarek 164.5 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni (6 krosien) wysunął się na czoło Stefan Dybala (164.1 proc.). Helena Swądowska osiągnęła 162.7 proc., Maria Rajśka (4 krosna) uzyskała 156.1 proc. W przedalni (750 wrzec.) odznaczili się Józefa Michalak (148.7 proc.) i Stanisława Smyczek (145.3 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” wyróżnili się Bronisława Dyniak (181.2 proc.) i Michałina Zdunek (170.9 proc.). W przedalni (780 wrzec.) Władysława Baryła uzyskała 165.4 proc. a Kornelia Nowak 163.8 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach

odznaczili się Józef Zakrzewski (163 proc.) i Stanisław Kubik (161.3 proc.). W przedalni (750 wrzec.) osiągnęła Antonina Sypniewska 148.2 proc., a Weronika Milewska 147.4 proc.

W PZPB Nr 14 prządka Czesława Piękarska (1072 wrzec.) osiągnęła 144.4 proc. W tkalni odznaczyła się Stanisława Urbańska (301 proc.). W tkalni na 6 krosnach Zofia Szymł uzyskała 169.2 proc. Ponadto wyróżniła się Michałina Bogdańska 154 (proc.).

W PZPB Nr 16 w przedalni najlepsze wyniki osiągnęły Józefa Nowak (872 wrzec. — 141.4 proc.) i Julia Górczak (704 wrzec. — 157 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedalni (3 strony) Anna Szuklerek i Janina Kacmarak uzyskały po 170.7 proc., Feliks Sobczak i Karolina Gogolewska (4 strony) po 167.5 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach Janina Stramska osiągnęła 175.2 proc., a Maria Majer 173 proc. Julia Wojciechowska (8 krosien) uzyskała 168.6 proc., a Anna Czapczyńska 166.8 proc. Na „szóstkach” odznaczyły się Zofia Kubacka (174 proc.) i Anna Krasuska (171 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkacz Karol Śniady (8 krosien) uzyskał 154.1 proc., Władysława Raszevska (6 krosien) 169.8 proc. Zofia Brożek (4 krosna) osiągnęła 172.8 proc., a Stanisława Bujnowicz 167.6 proc. W przedalni wyróżniła się Helena Sroka (720 wrzec. — 142.4 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przedalni (928 wrzec.) odznaczili się Rozalia Karowska (139.6 proc.), Aniela Bizon (139.5 proc.) i Janina Kudacki (142 proc.). W tkalni na „czwórkach” wyróżniła się Anna Wolnar (164.3 proc.).

Wędrownka na POLSCE

OTWARCIE DRUGIEJ STACJI
PRZECIWMALARYCZNEJ

W dniu 10 bm. otwarto w Szczytnie stację przeciwmalaryczną. Po Ukie, w powiecie mrągowskim, stacją w Szczytnie jest drugą stacją przeciwmalaryczną w woj. olsztyńskim.

POŻARY NA BIAŁOSTOCZYZNIE

Na skutek suszy oraz licznych burz, w różnych miejscowościach Białostoczczyzny wybuchły w ostatnich dniach pożary. W dniu 9 maja zapalił się las w nadleśnictwie Złota Wieś. Ogień objął duże tereny. We wsi Nowosady, w gminie Hajnówka, od uderzenia pioruna zapalił się zabudowania gospodarskie. Pożar został ugaszony przez straż ogólną w Hajnówce i miejscową ludność.

SANATORIUM ZUS W CIECHOCINKU

Do sanatorium ZUS w Ciechocinku przybyło 131 pierwszych kuracjuszy. Pierwszymi w tym sezonie kuracjami są wyłącznie ludzie pracy z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania i Pomorza. Wkrótce do sanatorium ZUS w Ciechocinku przybędzie 300 dzieci. Oficjalne otwarcie sezonu w zakładzie zdrojowym nastąpi w dniu 15 maja br.

LAMPY KWARCOWE I RENTGENA, MOTORY DIESLA — PRZYBYŁY DO GDYNI

Do portu gdyńskiego zawinął szwedzki statek „Tessy” z ładunkiem drobnicy oraz z partią surowki żelaznej w tranzycie dla Czechosłowacji. Przeznaczona dla nas drobnica składa się m. in. z motorów Diesla, maszyn górniczych, przyrządów i szkła laboratoryjnego, numeratorów, filców różnego rodzaju, tarcz i szlifierek, mikrometrów, świrdów, maszyn do pisania i do liczenia, materiałów telefonicznych, lamp kwarcowych i Rentgena.

HARCERSKIE OŚRODKI SZKOLENIOWO- ŻEGLARSKIE W PUŁAWACH NAD WISŁĄ

Przedstawiciele Komendy Harcerskiej w Lublinie, po przeprowadzeniu wizytacji oddziału harcerzy - wodniaków w Puławach, postanowili zorganizować harcerskie ośrodki szkoleniowo-żeglarskie w Puławach nad Wisłą.

Ogólnopolskie „Święto Wiosny” w Kazimierzu

W grodzie „Króla Chłopów” - Kazimierzu nad Wisłą - odbyła się wspaniała manifestacja [jedności] całego ludu polskiego: chłopów, robotników, inteligencji i młodzieży

Nasz „Kraków” wytrwale bije swymi na czerwono pomalowanymi kołami, jak ramionami, o lustrzaną, zieloną taflę wody. Raz po raz statek przecina w szereg koryto rzeki w poszukiwaniu głównego jej nurtu. Płyniemy po woli, płyniemy w dobre samolotów raketowych z tą samą szybkością, z jaką płynęli na tym również skromnym stateczku nasi ojcowie — i cieszymy się szczytów z tego złotego tempa. Pogodne niebo i słońce, powietrze nasycone zapachem Wisły i przybrzeżnych łąk, wspaniała kolor wody i jej lekki, uspakajający nerwy mieszczaucha szmer — czy nie warto, ażeby to wszystko trwało dłużej?

Przed Puławami nizinne łąki przechodzą w łagodne wzgórze. Poranny chłód, jarzący blask wody, szczególna cisza i spokój. Oto i Puławy z tonącym w bzach na wysokim brzegu budynkiem „Państwowej Żeglugi Rzecznej”. Z oddali ciągną ku naszemu „Krakowowi” całe zastępy młodzieży.

Statkiem, uwagą naszą i sercem zawładnęła teraz niepodzielnie młodzież, jest to przeważnie ucząca się młodzież z licznych w Puławach szkół, synowie i córki ludu lubelskiego. Młodzież radosna i roześmiana, ciesząca się z pięknej majówki i rozkochana w swej Wiśle, śpiewająca pięknie — zwłaszcza żeńskie drużyny harcerskie — stare i nowe pieśni.

Ustalająca się u nas ostatnio praktyka masowego udziału uczącej się młodzieży w świętach robotniczych i ludowych jest zamiennym odzwierciedleniem przemian w społeczeństwie, bo Polska Ludowa i polska młodzież — to również swego rodzaju jedność organizacyjna...

Kazimierz Dolny powitał nas tłumami na przystani. Wzdłuż szosy, wiodącej ku miastu odpoczywa wielka ilość samochodów ciężarowych oraz wozów chłopskich. Przybyli tutaj goście z całej prawie Polski. Są tu samochody fabryk lubelskich,

okolicznych cukrowni spółdzielni miejskich i wiejskich, instytucji państwowych, zakładów naukowych itd. Liczba gości przekracza wielokrotnie liczbę mieszkańców miasteczka i według obliczeń sprężystych organizatorów święta sięga dwudziestu tysięcy osób.

Obecność na święcie dwóch przedstawicieli Rządu, min. min. tow. Rabanowskiego i ob. Dybowskiego, przedstawicieli świata kulturalnego stolicy, kierowniczego aktywu obu partii robotniczych i stronnictw demokratycznych z Lublina — wszystko to podkreśla jego znaczenie i wymowę, przekraczającą ramy regionalne. Kazimierz drogi jest sercom wszystkich Polaków zarówno ze względu na jego pamiątki i zabytki historyczne jak i na to, że jest to piękny zakątek naszej ziemi, gdzie szczególnie wyraźnie występuje urok „królowej polskich rzek”. Te właśnie dwa momenty określają nasze zadania w odniesieniu do grodu Kazimierzowskiego, który dotkliwie ucierpiał w rezultacie wojny.

Te zadania zostały sformułowane w wystąpieniach ministrów podczas przyjęcia urządzonego przez ruchliwych gospodarzy w sali zabytkowego ratusza.

Odbudowa pamiątek historycznych i rozwój Kazimierza, jako miejsca wypoczynku świata pracy — to były również hasła widniejące na transparentach na rynku. Wypowiedzi przedstawicieli Rządu i partii politycznych świadczyły dowodnie, że docenia i popiera je całkowicie cała Polska — chcemy dodać jeszcze, że jeśli założycielowi tego miasta, Kazimierzowi Wielkiemu, którego wizerunek zdobi trybunę rządową na dzisiejszych uroczystościach, trzeba było kilkadziesiąt lat dla przeobrażenia oblicza ówczesnej Polski, to dziś nasz Rząd Ludowy realizuje swe wielkie plany i zamierzenia w terminach krótszych. I właśnie dlatego tak radosny jest dziś lud polski na starym rynku kazimierzowskim.

Wełna rośnie na podhalu

25 tysięcy owiec wyhodowali już gazdowie góralscy

Wypęd stad owczych na pastwiska przypadł w roku bieżącym na moment przełomowy dla gospodarki pasterkiej Podhala.

Wzrastająca wciąż ilość owiec, która osiągnęła w chwili obecnej liczbę 25.000 sztuk, nie mogła się pomieścić na dawnych terenach pastwiskowych. Dotychczas owce szły w okresie letnim w objrzymiej większości na hale tatrzańskie. Wzrastająca liczba owiec przekroczyła prawie trzykrotnie możliwości wypasu w Tatr. Powodowało to niszczenie szaty roślinnej i odkrywanie skał, co z kolei mogło wpłynąć niekorzystnie na warunki klimatyczne rejonu tatrzańskie. Owce miały coraz mniej paszy, pogarszała się sytuacja materialna górali. Przyroda tatrzańska, piękno gór, miejsce odpoczynku i wspaniałych szlaków turystycznych zostało zagrożone zniszczeniem.

Konieczność stworzenia korzystnych warunków dla rozwoju pasterstwa i uchronienia przed zniszczeniem naszego najpiękniejszego rezerwatu, jakim są Tatry, spowodowała, że rząd zdecydował się na oddanie ludności podhalańskiej nowych obszarów pastwiskowych na terenach powiatu szczawnickiego.

Na obszarach tych, wynoszących ponad 3 tysiące hektarów hal i łąk gazdowie podhalańscy będą mogli wypasać przeszło 10.000 owiec, przeważnie z terenów Skalnego Podhala. Hość i jakość paszy oraz warunki klimatyczne są tutaj daleko lepsze, niż na halach tatrzańskich. Owce na tych pastwiskach mogą dać znacznie większy dochód w przyroście wełny oraz w mleku, przerobionym na bryndzę i oszypki, aniżeli w Tatrach.

Wyższa uczelnia rzemieślnicza w Szczecinie

Centrum Doskonalenia Rzemiosła przyspoży społeczeństwu fachowców i techników

W Szczecinie trwają prace nad uruchomieniem pierwszego w kraju Centrum Doskonalenia Rzemiosła. Zadaniem tej instytucji będzie przygotowanie wybitnych fachowców dla poszczególnych grup rzemiosł. Centrum jest fundacją Izby Rzemieślniczych pod zarządem Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła RP.

Centrum Doskonalenia Rzemiosła — niejako wyższa uczelnia rzemieślnicza — zapoznawać będzie wykwalifikowanych rzemieślników ze zdobyciami naukowymi w zakresie produkcji wszystkich branż rzemiosła. Ma to na celu podniesienie ogólnego poziomu fachowości. Prowadzone będą laboratoryjne badania techniczne oraz badania materiałoznawcze i wchodzące w zakres techniki pracy rzemieślników. Prowadzone będą także badania nad surowcami krajowymi w dążeniu do usunięcia surowców zagranicznych oraz doświadczenia z surowcami zastępczymi.

Istniejące na terenie kraju zakłady doskonalenia rzemiosła doprowadzają wiedzę fachową rzemieślnika do poziomu mistrzowskiego, lub poszerzają wiedzę majstrów poszczególnych rzemiosł. Szczecińska uczelnia stanowić będzie Ośrodek Szkolenia Techników dla wszystkich rzemiosł. Przewidziane jest także wydawanie teoretycznych prac naukowych, dotyczących rzemiosła.

Centrum mieścić się będzie w dużym kompleksie budynków o kubaturze 83 tys. m. sześć. na powierzchni 18 tys. m. kwadratowych.

Uruchomienie Centrum przewidziane jest na początek roku przyszłego. Dąży się do częściowego uruchomienia już we wrześniu roku bież. Początkowo pracować będą grupy szkoleniowe: budowlana, drzewna i metalowa z 25 — 30 specjalnościami. W pierwszym etapie projektuje się przyjęcie około 800 ludzi, posiadających co najmniej świadectwo rzemieślnicze.

wymaga szkolenia specjalnego. Szkolenie w Centrum przewiduje się nie krótsze od jednego roku. Wykładowcami będą specjaliści w zakresie produkcji wszystkich branż rzemieślniczych.

Przy Centrum znajduje się internat, mogący pomieścić do 1200 ludzi. Prace nad organizowaniem Centrum popierane są przez Departament Przemysłu Miejscowego M. P i H.

Aleksandrów otrzyma basen i kort tenisowy

Zarząd reprezentacyjnego aleksandrowskiego klubu sportowego DKS, doceniając znaczenie sportu i wychowania fizycznego stara się sport ten umasowić oraz spopularyzować wszędzie jego gałęzie.

Od dawna już w łonie tego klubu istnieje sekcja tenisa, lecz jak dotychczas nie mogła ona rozwinąć szerszej działalności z powodu braku kortu. Liczni w Aleksandrowie zwolennicy sportu pływackiego nie mogli uprawiać tej gałęzi sportu, nie mając do dyspozycji żadnego basenu.

Ostatnio zarząd DKS złożył do Zarządu Miejskiego w Aleksandrowie po-

danie z prośbą o wydzierżawienie mu terenu, zajmowanego w czasie okupacji przez niemieckie towarzystwo śpiewacze „Polihymia”. Teren ten szczególnie się nadaje do przeprowadzenia planów Zarządu DKS. Obejmuje on bowiem staw oraz ogród.

Burmistrz miasta ob. Krajewski Zygmunt wykazał duże zrozumienie dla podjętej przez DKS akcji i obiecał przychylnie załatwić podanie zarządu klubu. W ten sposób już niedługo DKS przystąpi do zamierzonych prac, dzięki którym Aleksandrów otrzyma nowy basen, kort tenisowy, ring bokserski, a w zimie — ślizgawkę. (ar.)

Program „Ludowego Święta Wiosny” był bogaty i interesujący. Wykonywano go w warunkach dość niezwykłych — na pomoście drewnianym pośrodku zabytkowego rynku, w bliskim sąsiedztwie rusztowań i ruin. Wykonano go przy tym z powodzeniem i sukcesem artystycznym. Więc pod promieniami upalnego wręcz słońca odpowiednio dobrany niemal czysto „lubelski”, program odegrała orkiestra Filharmonii Lubelskiej pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego. Obok „Marii” Statkowskiego była tu „Suita Lubelska” Szelińskiego, lubelskie pieśni ludowe Kolańskiego, „Pieśni Ziemi” Palestra.

„Gwoździem” święta było widowisko regionalne w trzech aktach p. t. „Wesele Lubelskie” Waleriana Batko.

Trzeba było widzieć i słyszeć ile starań i zapału włożyli w to przedstawienie wykonawcy — zerpół Państwowego Liceum Pedagogicznego w Lublinie. — Jak ładnie brzmiały głosy i zaraźliwie iskrzyły się uśmiechy pięknej młodzieży lubelskiej. Na wyróżnienie zasługują mieniące się wszystkim kolorami tęczy lubelskie stroje ludowe tak szczególnie harmonizujące z niebem, krajobrazem i zabytkowymi murami kazimierzowskiego rynku. Było to rzeczywiście piękne i radosne widowisko. Takie właśnie, jak całe to Święto Wiosny Ludowej wiosny tak niepodobnej do innych w dziejach naszego narodu, wiosny jedności i rzetelnej pracy, jasnych i szerokich perspektyw.

Przygody Jasia Wiercipięty



Złdzieli

Gonił

Gooniel

Jest!

D-024360

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19-tej „OTELLO”, Szekspira.
TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 15,30 i 19-tej „DAMY I HUZARY”; wszystkie miejsca wyprzedane.
Passe-partout nieważne.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Od dnia 15 do 20 maja b. r. codziennie o godz. 19 „LISIE GNIAZDO”, Lillian Hellman. Gościnne występy zespołu pod kierownictwem Karola Adwentowicza. Udział biorą: K. Adwentowicz, I. Grywińska, A. Kamińska, F. Chmurkowski, W. Kwaskowski, E. Łabuńska, E. Fidler, J. Dargiel, A. Jasińska, Z. Morawski. Reżyseria: K. Adwentowicz.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godzinie 19,15 „ROSE - MARIE”, romantyczna operetka w 7-miu obrazach, Otto Herbacha. Udział bierze 80 osób. — Chór. — Balet powiększony. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16,30 w Związku Art.-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś komedia G. Dregely „DOBRE SKROJONY FRAK”, w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Marklewicza, z gościnnym występem Ireny Horckiej i Kazimierza Szuberta, oraz całego zespołu „SYRENY”.

Przy fortepianach: Irena Aleksandrow i Adam Marklewicz.

Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

KINA

ADRIA — „Bitwa o szynę”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedzielę 14,30.

BAŁTYK — „Stalowe serca”, godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15.

BAJKA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedzielę 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj”, Zagr. Nr 11, godz. 11, 12, 13, 14; w niedzielę 11, 12, 13.

GDYNIA — „Dwa panowie F”, godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15.

HEL — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedzielę 13,30.

POLONIA — „Ostatni etap” (ostatnie dni), godz. 16, 18,30, 21; w niedzielę 13,30.

MUZA — „Mali detektywi”, godz. 18,20; w niedzielę 16.

PRZEDWIOSNIE — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15.

ROBOTNIK — „Bohaterki Pacyfiku”, godz. 16, 18,30, 21; w niedzielę 13,30.

ROMA — „Wyspa skarbów”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedzielę 14,30.

REKORD — „Zielona dolina”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedzielę 13.

STYLOWY — „Oflag XXVII”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedzielę 12,15.

SWIT — „Nicholas Nickleby”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedzielę 13.

TECZA — „Oflag XXVII”, godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15.

TATRY — kino nieczynne z powodu przeniesienia kina do lokalu letniego w ogrodzie.
WŁOKNIARZ — „Plomień Nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15-tej; w niedzielę 13.

WOLNOŚĆ — „Stalowe serca”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedzielę 14,30.

ZACHETA — „Historia jednego fraka”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedzielę 14,30.

Co usłyszymy przez rad o

12.01 Dziennik. 12.25 Muzyka operowa. 12.50 (E) Dwa utwory skrzypcowe (płyty). 13.00 D. c. Muzyki operowej. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 „Śpiewamy piosenki”. 14.50 (E) Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 (E) Władomości lokalne. 15.15 (E) Władanka melodyj operetkowych. 15.20 (E) „Dni powszednie Reymonta”. 15.30 (E) Dyryguje Franco Autori”. 16.00 Dziennik. 16.12 „Przyszli budowniczości okrętów”. 16.25 Chwila Błura Studiów. 16.30 „Walka z wrogiem pracy Nr 1” — pogadanka. 16.35 Radiowy poradnik językowy. 16.50 Audycja oświatowa TUR-u. 17.00 „Popularne suity Chacaturiana”. 17.45 RUL — „Problem malarstwa narodowego”. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. W przerwie „Colas Breugnon”. IV fragm. powieści Romain Rollanda. 20.00 Dziennik. 20.50 „Wielki pisarz demokracji polskiej”. 21.00 Koncert muzyki kameralnej w wyk. Mirko Dornera (artyści jugosłowiańskiego). 21.30 „Wychowanka” — słuchowisko według komedii A. Ostrowskiego. 22.10 „Dawna muzyka”. 22.45 (E) Koncert żywczeń (cz. I). 22.58 (E) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (E) Koncert żywczeń (cz. II). 23.59 (E) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Bek żałuje... że urodził się torowcem

Mistrz Polski pała żądzą zwycięstwa nad Kupczakiem



Bek

Najlepszy nasz sprinter, mistrz Polski, Jerzy Bek, pierwszy swój występ w tym roku w Krakowie okupił porażką z najgroźniejszym swym rywalem, Kupczakiem, i jak nam sam oświadczył, pała żądzą rewanżu, ale kiedy do tego rewanżu dojdzie?

Międzynarodowy Wyścig Kolarski Warszawa — Praga — Warszawa uczynił kolarstwo jeszcze bardziej popularnym, niż było przed wojną. Każdy uwalnia siedzący przy kiosku z gazetami, a nawet jego „polowica”, wie już kto to jest Pietraszewski czy Napierała, ale sport kolarski posiada jeszcze jedną odnogę — kolarstwo torowe, a o tym kolarstwie na razie jest cicho. Tor helenowski śpi...

Na to pytanie nie możemy mu, niestety, odpowiedzieć. Pytamy się natomiast o przyczynę jego przegranej w Krakowie.

PRZYCZYNA PORAŻKI Z KUPCZAKIEM

— Nie przypuszczałem — mówi sympatyczny nasz kolarz — że przegram z Kupczakiem. Powiem panu w sekrecie, że byłem pewien nawet zwycięstwa, gdyż Kupczak czuł się bar-

dzo niepewnie i, jak mi się wydawało, był przygotowany, że ze mną przegra. To pewnie zadecydowało. Byłem zbyt pewny siebie...

O ZWYCIĘSTWIE DECYDUJĄ ULAMKI SEKUNDY

— Jechaliśmy z sobą trzy razy — mówi o swym pierwszym starciu z Kupczakiem Bek. — Dwa razy mieliśmy czas 12,8 sek. na 200 metrach, a więc — jak na początek sezonu — wcale dobry. Pierwszy bieg wygrałem z dużą różnicą, w drugim Kupczak obskoczył mnie z prawej strony, dociągnął mnie do koła, ale nie zdążyłem już wyskoczyć do przodu; w trzecim biegu wpadłem w trawę i zanim wyprostowałem maszynę Kupczak był już za daleko, abym mógł go dośc. W kolarstwie torowym, na krótkich dystansach, o zwycięstwie decydują ulamki sekundy. W piątek miał się odbyć między nami rewanż, ale Kupczak podobno uległ kontuzji na treningu i nie mógł startować.

— Cała bieda w tym — skarży się „Jerzyk” — że na pierwszym planie są u nas teraz szosowcy, a o nas nikt nie myśli, a już teraz jestem w lepszej formie, niż byłem w roku ubiegłym. Ale cóż z tego, kiedy nie mam żadnego sprawdzianu.

KŁOPOTY MISTRZA POLSKI

U progu sezonu Bek ma zmartwienie ze sprzętem, brak mu jest zupełnie gum torowych. Od kolarzy zagranicznych, startujących w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa kupił kilka gum ale szosowych, które na tor są za ciężkie. Mistrz Polski więc przy pomocy Forysińskiego lata stare i ludzi się, że może jakoś wytrzymał jeszcze ten sezon. Bek pisał jeszcze do Włoch z prośbą o przysłanie gum torowych, ale na to potrzebne jest specjalne zezwolenie, którego, niestety, nie posiada. (Wdzięczne pole do działania dla P. Z. Kolarskiego — przyp. Red.)

W CZYM LEŻY CAŁA BIEDA?...

— Cała bieda w tym — kończy nasz miły rozmówca — że urodziłem się torowcem. Gdybym jeździł na szosie nie mógłbym narzekać na brak imprez i... gum. Szosowcy nasi będą — zdaje się — w tym sezonie dostatecznie w nie zapotrzeni.



Adamczyk w biegu przez płotki

Motocykl ści w hołdzie męczern kom Oświęcimia

KRAKÓW (obsł. wł.) — Około 2000 sportowców z całej Polski na 485 motocyklach i 125 samochodach oraz liczna grupa sportowców z Czechosłowacji złożyła w Oświęcimiu hołd pamięci pomordowanych tam ofiar. Po nabożeństwie w kaplicy oświęcimskiej nastąpiło złożenie wieńców przy ścianie śmierci na dziedzińcu bloku 11-go. Do zebranych przemówił dyrektor Muzeum Oświęcimskiego, ob. Wasowicz, oraz prezes Klubu ZZK „Olsza” — ob. Dzierwa. Uczestnicy zjazdu zwiedzili następnie teren obozu.

Z życia DKS-u

Uwaga lekkoatleci!

Zarząd Sekcji zwołuje zebranie wszystkich członków na dzień 18 maja na godzinę 18-tą w lokalu klubowym. Ze względu na ważność poruszanych spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa!

Lekkoatleci CSR przyjadą do Polski
Możliwe że ujrzymy ich również w Łodzi



Warszawa (obsł. wł.) W dniach 22—23 maja rb. goście będzie w Warszawie czechosłowacki zespół lekkoatletyczny KS „Vysokoskolsky” (Praga) — który rozegra spotkanie międzynarodowe z reprezentacją lekkoatletyczną Warszawy, wzmocnioną zawodnikami przebywającymi w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Olsztynie. Drugi występ lekkoatletów, czeskich który miał mieć miejsce w Katowicach z reprezentacją Śląska, został odwołany, wobec zniszczenia bieżni przez kolarzy — uczestni-

ków wyścigu Praga — Warszawa. Zamiast tego spotkania projektowany jest udział Czechów w jubileuszu DKS-u w Łodzi, gdzie rozegrałby oni zawody lekkoatletyczne z reprezentacją Łódzkiego OZLA w dniu 25 bm. Ostatnim występem SK „Vysokoskolsky” będzie mecz w dniu 27 bm z reprezentacją Gdańska w Gdańsku.

Drużyna czeska, mająca w swoich szeregach doskonałych zawodników — rekordzistów Czechosłowacji, przyjeżdża w następującym zestawieniu: (w nawiasach podajemy najlepsze wyniki danego zawodnika):

Bem (tyczka — 4,16 m, rekord CSR, skok w dal — 7,18 m); Rihosek (skok w dal — 7,29, trójskok — 14,45, 100 m — 11,3, 200 m — 22,9); John (trójskok — 14,50 m, rekord CSR, skok

w dal — 6,62); Matys (skok wzwyż — 1,90, skok w dal — 7,07); Szmidt (100 m — 10,8, 200 m — 22,5, 400 — 51,5); Pan (800 m — 1:59,3, 1,500 m — 4:09,5); Paulu (1500 m — 4:03,0, 3000 m — 9:18,8); Vosta (kula — 13,15 mtr.).

Panie: Bemowa (100 m — 12,5, 200 m — 26,2); Pisova (skok wzwyż — 1,56 — rekord CSR, skok w dal — 5,47 — rekord CSR, 60 m — 8,2, 100 m — 13,0); Janeckova (kula — 10,23, dysk — 30,12); Zeniskova (dysk — 34,38, oszczep — 26,50); Preusowa (100 m — 13,0, 200 m — 28,5, oszczep — 26,67); Houbova (skok wzwyż — 1,48); Hovorkova (800 m — 2:43,4).

W ramach zawodów SK „Vysokoskolsky” — Warszawa odbędzie się w konkurencji krajowej atrakcyjny bieg na 5000 m, w którym Kieras pobiegnie przeciwko sztafecie 5 razy 100 m, złożonej z Gąsowskiego, Stańkiewicza, Dzwonkowskiego, Bonieckiego i Widerskiego.

Z Igrzysk Zu. Zawodowców

Kasperczak i Czortek przegrywają w Paryżu

PARYŻ, (obsł. wł.) — Po zwycięstwach Chychły i Zagórskiego w turnieju bokserkim rozgrywanym w ramach Igrzysk związków zawodowych w Paryżu walczyli Kasperczak i Czortek, którzy ponieśli porażki.

Kasperczak spotkał się z mistrzem Francji Lamora i uległ mu nieznacznie na punkty. Po pierwszej rundzie wygranej przez Kasperczaka i drugiej remisowej Polak nie wytrzymuje tempa, przegrywa trzecią rundę mecz.

W wadze piórkowej Czortek po piękne walce przegrywa niezasłużenie z wicemistrzem Francji Villardem.

Kalendarzyk najbliższych spotkań naszych pięściarzy przedstawia się następująco: 13 maja w Paryżu walczą: Kasperczak, Czortek, Nowara i Jaskóła.

15 maja w Paryżu Czortek spotka się ponownie z Villardem, Zagórski z mistrzem Rumunii Sarja, Nowara z mistrzem Rumunii Boufu.

14 maja w Nantes walczą: Bazarnik, Zurański, Chychła, i Kasperczak.

18 maja w Saint Denis Kasperczak zmierzy się ponownie z Lamora, Nowara walczyć będzie z mistrzem Szwajcarii Dechslinerem, Zagórski z mistrzem Paryża Paccaguella, zaś Chychła walczy z Laniardem.

Sportowcy radzieccy w dniu Święta Zwycięstwa



MOSKWA (obsł. wł.) — Z okazji Święta Zwycięstwa odbyły się w dniu 9 maja na wszystkich boiskach, bieżniach, kortach tenisowych Moskwy — zawody sportowe.

Główną imprezą, która zgromadziła na stadionie „Dynamo” 100 tysięcy widzów, był mecz piłkarski między drużyną mistrza ZSRR — CDKA a drużyną „Skrzydła

Sowietów”. W ubiegłym roku młoda drużyna „Skrzydła Sowietów” była równorzędnym przeciwnikiem dla najlepszych drużyn Związku Radzieckiego, toteż mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

Po zacieplej i stojącej na wysokim poziomie grze, zwyciężyła drużyna CDKA w stosunku 2:0 (1-0).

W czasie przerwy meczu wręczono nagrodę zwycięskiej sztafecie biegu „Dookoła Moskwy” która po raz ósmy zdobyła drużyna „Dynamo”.

PRZED MECZEM CSR — WĘGRY

Madziarzy też mają już skład

BUDAPESZT (obsł. wł.) — Na mecz piłkarski z Czechosłowacją, który rozegrany zostanie w Budapeszcie 23 maja br., Węgry ustalili skład następujący: Benni, Rudas, Balogh, Tosik, Kispeter, Kovacs, Egressi, Szusa, Szilagyi, Puskas, Toth.

Spotkanie to rozegrane zostanie w ramach Igrzysk Bałkańskich Środkowo-Europejskich.

Walne zebranie sędziów ŁOZB

W dniu 13 maja br. o godzinie 18,30, w drugim terminie o godz. 19, odbędzie się walne zebranie Wydziału Spraw Sędziowskich ŁOZB, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza
 3. Sprawozdanie WSS za rok 1947-48
 4. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorium
 5. Wytłumaczenia dla przyszłych władz WSS
 6. Wybór przewodniczącego WSS na rok 1948-49
 7. Wolne wnioski.
- Wszyscy prośeni są o punktualne przybycie.

Rakoczy zdyskwalfikowany

Zawodnik Rakoczy Czesław z Garbarni został zdyskwalfikowany na okres półroczny (do 9 listopada br.) za przewinienia, popełnione na zawodach z Wartą w Poznaniu.